



Władysław Panas

Wypowiedź w programie Kamili Dereckiej „Ogród sztuk”

W mówieniu o ikonie nie da się nam uniknąć sformułowań paradoksalnych, bo też w ikonie spotykają się najbardziej sprzeczne i paradoksalne właściwości. Ta sprzeczność i paradoksalność ikony polega na tym, że ikona równocześnie jest i sztuką i nie sztuką, i bynajmniej nie jest tak, że ten relatywizm wynika z relatywizmu tych, którzy wierzą w istnienie obrazów świętych i tych, których nie wierzą. W rzeczywistości transcendentne. Jest tak, że ikona na wierzących wymusza pewne postawy estetyczne czy proestetyczne, a na niewierzących pewne postawy konfesyjne.

W jakim sensie ikona jest nie-sztuką. Jest nie-sztuką w tym sensie że, przekształca, będąc obrazem; przekształca ten obraz w nie- obraz; będąc sztuką, przekształca tę sztukę w nie-sztukę; będąc malowaniem przekształca to malowanie w nie-malowanie i odwrotnie. Przedstawiając rzeczywistość transcendentną, niematerialną przekształca ją w materię, w obraz, nie sztukę w sztukę. Najpierw może [omówię] ten pierwszy aspekt, kiedy obraz przestaje być obrazem. Od strony dogmatycznej - tej strony, która jest istotna dla ludzi wierzących - ikona nie jest obrazem, bo jest słowem. To logicznie, dogmatycznie - [ikona] jest równoznaczna Słowu Bożemu. Tak jak Pismo Święte, tak jak Stary Testament, tak jak Ewangelia, i to od razu powoduje, że w ikonie nie można mówić o malowaniu. Ikony się nie maluje, tylko się pisze. Jest malarz ikon, ale pisarz obrazów, ikonopisca, izograf, ikonograf - ten, kto pisze farbami; ten, kto pisze rysunkiem; ten, kto pisze na ścianie; ten, kto pisze na utwardzonej desce.

I następna rzecz - ikona nie jest nawet prawdziwym wizerunkiem. Stosunek tego, co jest pokazywane na ikonie do tego, co jest poza ikoną jest innym stosunkiem niż, niż stosunek obrazu do przedmiotu obrazu. Ikona nie jest obrazem tego, co pokazuje, lecz jest tym, co pokazuje. Więc jeśli mówimy o ikonie Matki Bożej, to nie można powiedzieć, że jest to ikona; obraz Matki Bożej, jej wierna podobizna potwierdzona przez tradycję, ale jest to Matka Boża. Ikona odwołuje się w jakimś sensie do zmysłu powonienia, bo powinna być percypowana wszystkimi zmysłami, nie tylko wzrokiem. Ten zmysł powonienia nadają dymy kadzidlane, spowita (czy powinna być w swoim środowisku spowita), otoczona, kłębam dymów, które z jednej strony - też przyczyniają się do osłabienia jej widoczności, a z drugiej strony - nadają jakiś walor zapachowy.

W pewnym sensie można by powiedzieć, że ikona odwołuje się jakoś do poczucia, do dotyku, może nie do smaku, ale do dotyku - ikonę się całuje, tak jak osobę, tak jak wobec osoby, dotyka, obejmuje, ściska, to jest przecież sama osoba. Proces twórczy pojmowany jest jako odsłanianie rzeczywistości, nie nadawanie na desce, na ścianie pewnych kształtów, barw, zarysów, ale i tu, gdzieś w tym momencie znosi się cała semiotyczność sztuki. Nakładając barwę właściwie wykonuje się taką czynność jak przy myciu szyby, przemywaniu, przecieraniu, z deski, ze ściany przetrzeć tą wierzchnią warstwę tak, aby z pod niej wyłonił się obraz prawdziwy.

„Ogród sztuk”, Kamila Derecka, TVP 2, 1996.

Transkrypcja i opracowanie: Aleksandra Zińczuk